

## **Radosław Rusnak: Włoskie korzenie twórczości Jana Kochanowskiego – problem otwarty**

Kochanowski, który do Włoch podróżuje aż trzykrotnie (po raz pierwszy w 1552 r.), dociera tam ścieżką udeptaną przez cały szereg poprzedzających go w tej mierze rodzimych humanistów. W jego wszakże przypadku wpływ, jaki na uprawianą przez niego twórczość mieć będą owe południowoeuropejskie ekskursje, wydaje się nieporównywalnie największy – pisze Radosław Rusnak w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Obywatel Jan Kochanowski”.

Najdobitniej bodaj wyrażonym hołdem dla kultury śródziemnomorskiej, jaki znajdziemy w pozostawionej przez Kochanowskiego literackiej spuściźnie, jest następujący fragment elegii I 12:

Mnie, twardego Sarmatę, który na surowej  
Wychował się Północy, u wód Wisły płowej,  
Miłość od trudów wojennych odwiodła, jedynéj  
Troski przodków, bronienia ojczystej krainy.  
Nauczyła mnie, jakby z boskiego natchnienia,  
Sztuk pokoju, a zwłaszcza słodkiego Muz pienia,  
Aby kiedyś nie tylko chłodem tchnąca Tracja,  
Lecz wskazać mogła swego śpiewaka Sarmacja  
(w. 9-16)[1].

Określa tu poeta sam siebie mianem wychowanka „surowej Północy”, której mieszkańcy – zmuszeni nade wszystko bronić swoich granic – nad zdobycze kultury przedkładali dotąd zwykle oręż i trud bojowania. Tym, co skierowuje wyrosłego na tak jałowym gruncie młodzieńca ku „sztukom pokoju”, szczepiąc w nim równocześnie zadatki przyszłego śpiewaka Sarmacji, jest miłość, ona to bowiem powołuje do życia jego łacińskie elegie. Mimo jednak iż odwołuje się on przy okazji do postaci Traka Orfeusza, najchętniej obieranego przez siebie mitologicznego „alter ego”, krajem, w którym dane mu było zaczerpnąć potrzebnej wiedzy i inspiracji, by zrealizować mógł on swe szczytne ambicje, okazała się Italia: kolebka studiów humanistycznych, dworskiego wysublimowania i renesansowego ideału piękna.

**Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.**

**Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.**

Zreasumowane w ten sposób przez Kochanowskiego jego ściśle osobiste doświadczenie da się poniekąd odnieść i do zmian, jakie u progu doby nowożytnej stają się udziałem całej Rzeczypospolitej. Zakończywszy definitywnie, wraz z pokojem toruńskim roku 1466, okres walk o swe polityczne przetrwanie, wchodzi polsko-litewska monarchia w dobę ekonomicznej prosperity, a określone, niemałe, profity czerpać będzie ona ze świeżo odzyskanego dostępu do morskich szlaków handlowych przez port gdański. W efekcie, wraz z poprawą swej sytuacji ekonomicznej, szlachta pozwolić sobie może już nie tylko na konieczne inwestycje w rodzinny folwark, ale i solidną, zdobywaną również poza granicami kraju, edukację swych męskich potomków. Największą popularnością, jeśli nie liczyć uniwersytetów z terenów

Rzeszy, cieszą się – przeżywające prawdziwy rozkwit – uczelnie Półwyspu Apenińskiego, w tym nadzwyczaj chętnie przez Polaków odwiedzana Padwa. Zjawisko to przybiera na sile w dobie panowania dwóch ostatnich Jagiellonów, a widocznym znakiem zacieśniających się polsko-włoskich relacji kulturowych staje się między innymi, przebudowany wedle najlepszych włoskich wzorów, zamek na Wawelu.

Kochanowski, który do Włoch podróżuje aż trzykrotnie (po raz pierwszy w 1552 r.), dociera tam ścieżką udeptaną przez cały szereg poprzedzających go w tej mierze rodzimych humanistów, by wymienić tu tylko Jana Lubrańskiego, Klemensa Janickiego, Marcina Kromera, Stanisława Orzechowskiego czy Jan Mączyńskiego. W jego wszakże przypadku wpływ, jaki na uprawianą przez niego twórczość mieć będą owe południowoeuropejskie ekskursje, wydaje się nieporównywalnie największy. Przyszły autor *Trenów* nie tylko w istotny sposób uzupełnia swoją, zdobytą w Krakowie i Królewcu, edukację, stykając się przy okazji z żywo rozwijającym się na Półwyspie Apenińskim platonizmem, renesansowym teatrem czy, wyrosłą z liryki sycylijskiej i tokańskiej, formą sonetu, lecz pozostawia też określone ślady swych „turystycznych” doświadczeń w konkretnych utworach.

I tak, dwa poświęcone Petrarce łacińskie epitafia poświadczają jego odwiedziny u grobu poety w Arquà, wyobrażenie fraszkopisarza rozkładającego przed czytelnikiem, jak kupiec, własny poetycki „asortyment” przywodzi na myśl podobne sceny z zawsze tłumnego weneckiego Lido, nawet sam termin „fraszka” ma mieć związek z odbywanymi na świeżym powietrzu biesiadami, dla których jedynej osłony przed palącym słońcem dostarcza „frascato”, to jest skromne zadaszanie z liści. I mimo iż szczególnie silnie przesycone podobnymi odniesieniami wydają się zwłaszcza, powstające w latach 50-tych wieku

*W roli obdarzonego  
autorytetem starca w  
swej Odprawie posłów  
greckich obsadził  
Kochanowski Antenora być  
może dlatego, że grób  
ocalałego z pożogi  
Trojańczyka znajdować się  
miał właśnie w Padwie*

szesnastego, elegie i epigramaty, pewnych włoskich konotacji nie jest pozbawiona również twórczość lat późniejszych. Przykładowo, w roli obdarzonego autorytetem starca w swej *Odprawie posłów greckich* obsadził Kochanowski Antenora być może

dlatego, że grób ocalałego z pożogi Trojańczyka znajdować się miał właśnie w Padwie. Trudno nie wspomnieć też o najtrwalszym bodaj znaku, jaki rodzimy humanista pozostawił po swej bytności w grodzie nad Brentą. Jest nim, wyryte na nagrobku dyplomaty i podróżnika Erazma Kretkowskiego łacińskie epitafium, jakie do dziś dnia widnieje w jednej z kaplic padewskiej Bazyliki św. Antoniego.

Kwestią sporną natomiast pozostaje rzeczywista geneza sięgnięcia przez Kochanowskiego w swej twórczości po język polski. Wprawdzie zdarza mu się składać w rodzimej mowie poświęcone Lidii erotyki już w czasach zagranicznych studiów – zaświadcza o tym sam w elegii I 6 – z dużo większą konsekwencją po polszczyznę sięga dopiero po swym definitywnym powrocie do kraju (wiosna 1559 r.), a proces ten bez wątpienia katalizują określone zlecenia płynące z kręgu ówczesnych decydentów. W efekcie dzięki takim, skierowanym do szerokiego szlacheckiego odbiorcy tekstom, jak *Muza*, *Satyr* czy *Wróżki*, ugruntowuje Kochanowski swą pozycję nie jako poeta miłosny, lecz

sięgający nade wszystko po ważką z punktu widzenia ojczyzny tematykę społeczno-polityczną. Niektórzy z badaczy upatrują tu wpływu, jaki na autora *Pieśni* wywrzeć mógł traktat *Prose della volgar lingua* Piotra Bemba, czy w ogóle bujnie rozwijająca się od trzech co najmniej stuleci włoska poezja wernakularna. Inni podnoszą raczej znaczenie, jakie dla poetyckiej formacji Kochanowskiego miało zetknięcie się przez niego – w drodze powrotnej do kraju – z paryskim środowiskiem Plejady, w tym z jej najbardziej prominentnymi przedstawicielami: Piotrem Ronsardem i Joachimem Du Bellayem. To nad Sekwaną tego czasu właśnie kształtuje się, mający służyć między innymi określonym celom władzy królewskiej, model poezji w języku narodowym. Zwolennicy tezy o większej roli filiacji francuskich w dorobku mistrza Jana przypominają ponadto o prawdopodobnym wpływie na czarnoleskie *Treny* żałobnych utworów Ronsarda ze zbioru *Sur la mort de Marie*.

Jakkolwiek by tej sprawy nie rozstrzygać, faktem pozostaje, iż zaskakująco głuchy okazuje się Kochanowski na dostępne sobie teksty w mowie Dantego. I mimo, przykładowo, chwil zadumy spędzonych nad grobem Petrarke z trudem doprawdy wskazać da się w jego poezji jakieś bardziej znaczące odpryski lektury *Sonetów do Laury*. Z kolei z grona wielu wybitnych włoskich autorów swego czasu przybliżyć rodzimemu odbiorcy decyduje się on twórczość jedynie neolatynisty Marka Hieronima Vidy; przekłada mianowicie na polski jego heroikomiczny poemat *Szachy*. Generalnie zresztą okazuje się nasz poeta dużo bardziej oddanym tłumaczem z greki i łaciny, aniżeli z któregośkolwiek ze współczesnych sobie języków. Trudno też mierzyć się autorom doby nowożytnej, gdy idzie o zakres ujawnianych w jego dorobku inspiracji, z poetami czasów antyku; tu zdecydowany prym wiodą Homer, Safona, Katullus, Cycero czy Owidiusz.

*Zaskakująco głuchy okazuje się Kochanowski na dostępne sobie teksty w mowie Dantego. Mimo chwil zadumy spędzonych nad grobem Petrarcki z trudem doprawdy wskazać da się w jego poezji jakieś bardziej znaczące odpryski lektury Sonetów do Laury*

Powyższe uwagi prowadzą nas do konstatacji, iż sama Italia, oglądana oczami przybyłego z odległej Sarmacji żaka, jest dlań nade wszystko sercem dawnego Imperium Romanum, krajem przechowującym, na każdym niemal kroku, pozostałości kultury wieków

minionych. Zaskakującym wydaje się choćby fakt, że w skierowanym do Piotra Kłoczowskiego zaproszeniu do Neapolu (fraszka II 26) nie wspomina się o żadnym z zabytków czasów normkańskich czy teŝ aragońskich, a o pobliskiej puszczy, którą przemierzać miał Eneasza i o znajdujących się nieopodal grotach Sybilli. Nawet współczesny mu Rzym, za sprawą rozkochanych w sztuce papieŝy przeobraŝony w prawdziwą perłę renesansu, nie budzi w Kochanowskim takich emocji, jak rekonstruowany jedynie z ruin Rzym antyczny, uniwersalna figura utraconej wielkości, której trwanie zapewnia wszak jej niematerialna w istocie spuścizna – język. Taki sens wpisuje on we fraszkę *O Rzymie* (II 95); tą, którą wieńczy znana maksyma: „zawŝdy trwalszy owoc dowcipu niŝ siły” (w. 6)[2], ale podobna wykładnia dziejów znajduje swoje wyartykułowanie i w elegii III 4, najobszerniejszej poetyckiej pochwalie Italii w całym czarnoleskim dorobku, gdzie pada takie oto znamienne „memento”:

I ty, siedzibo bogów, głowo świata, Rzymie,  
Ledwoś pośród ruiny zachował swe imię.  
Bo takie twarde prawo w ludzkim świecie władnie,  
Że co najwyżej wzrosło, najniżej upadnie  
(w. 53-56)[3].

*Radosław Rusnak*

\*\*\*

[1] Cyt. za: J. Kochanowski, *Z łacińska śpiewa Słowian Muza. Elegie, foricenia, liryki* w przekładzie Leopolda Staffa, wstępem poprzedził Z. Kubiak, Warszawa 1986, s. 56.

[2] Cyt. za: idem, *Fraszki*, oprac. J. Pelc, Wrocław 1998, s.

[3] Cyt. za: idem, *Z łacińska...*, s. 98.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 - 2030



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.

Dofinansowano  
ze środków Ministra  
Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego